Numer Świąteczny

Należność pocztowa opłacona gotówką

Rok XI. GRUDZIEŃ 1937 ROK. Nr 12.

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego i Redakcja „Życia Strażackiego" z okazji Świąt Bożego, Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku wyraża tą drogą Władzom Związku i Straży Członkom Korpusu Technicznego oraz wszystkim Druhom — Strażakom Okręgu Kieleckiego jaknajserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności w ich życiu osobistym i poczynaniach w służbie Strażackiej.

Pod znakiem gwiazdy Betlejemskiej

W Dniu Wigilijnym wlewa się do serc naszych z przepotężną siłą nastrój wielkiej radości, nieprzeparte dążenia do prawdy, szczerości, do piękna i zgody.

Dzieląc się opłatkiem — symbolem braterstwa i Miłości zapominamy o pożądaniach ziemskich zaszczytów — wywyższania się ponad swe otoczenie, czujemy się sobie wzajem bardziej równi i bliscy.

W dniu tym skłonni jesteśmy do darowania wszelkich uraz i krzywd doznanych — wprost rzecby można, że w największym przeciwniku i wrogu widzimy brata.

Pod znakiem jaśniejącej GWIAZDY BETLEJEMSKIEJ co głosi światu radosną nowinę, że „Bóg się rodzi" i niesie „pokój ludziom dobrej woli" — niech rozżarzą się nasze serca prawdziwą miłością bliźniego i wzajemnego, a prawdziwego kochania braterskiego.

Bądźmy sobie wszyscy braćmi — pełni pogody ducha i wesela, ufni wzajem dla siebie, ufni we własne siły, a w serca nasze niech wstąpi silna wiara i otucha w lepsze jutro, które — choć zawsze tak nieznane — niech zakreśla się w barwach najpiękniejszych, w kształtach najokazalszych.

W zespołach strażackich, gdy staniemy społem na zbiórkach drużyn, aby wypełnić ten pełen uroku zwyczaj tradycyjnego i chrześcijańskiego łamania się opłatkiem — pamiętajmy o tym, aby nas ogarnął szczery nastrój — podniosły i uroczysty, jaki nam towarzyszy w kole najbliższej rodziny.

Rozniećmy w sercach naszej Braci Strażackiej ten wielki płomień miłości braterskiej, abyśmy się czuli zawsze sobie wzajem bardziej bliscy. Dążmy do tego, aby umilkły niepowrotnie antagonizmy i nieporozumienia, aby także ustąpiła zawiść osobista a ich miejsce niech wypełni ufność wzajemna, wysokie poczucie karności, pragnienie ładu i porządku organizacyjnego — zamiłowanie i zapał do służby dla Państwa i współobywateli.

REDAKTOR.

Już najwyższy czas!

Pomyślmy tylko: na terenie samego województwa Kieleckiego 36.000 rodzin bezrobotnych — 150.000 osób skazanych nie z własnej winy na głód, zimno, choroby!.. 150.000 osób oczekujących od reszty społeczeństwa szybkiej i skutecznej pomocy, umożliwiającej bodaj przetrwania ciężkich miesięcy zimowych. 150.000 osób, których rozpacz kto wie, dokąd zawieść może, za kim pójść każe!..

Zbiórka na „Pomoc Zimową" trwa na terenie województwa od kilku tygodni. Obywatelski obowiązek podzielenia się z potrzebującym rodakiem — groszem, odzieniem i chlebem spełnił już cały szereg osób, organizacji, instytucji i przedsiębiorstw. Każdy dzień przynosi nowe objawy wysokiego poczucia i zrozumienia wielkiej potrzeby chwili, jaką jest „Pomoc Zimowa", są nawet wypadki wniesienia większych sum niż w roku ubiegłym. Na specjalne wyróżnienie zasługują: Huta „Ludwików" w Kielcach — 10 tysięcy wobec 6 tysięcy w roku 1936-tym, Fabryka „Olkusz" 20 tysięcy wobec 12 tysięcy w roku ubiegłym.

Zbliżają się szybko radosne święta Bożego Narodzenia. Czy dla wszystkich będą one radosne? — Czy będą radosne także dla rodzin bezrobotnych!? Czy podczas tych świąt nabiorą nieszczęsne rodziny bezrobotnych przekonania, że jednak żyje wśród nas i działa miłość bliźniego, tak wymowny wyraz znajdująca w stajence betlejemskiej.

Już najwyższy czas! Dajmy! Dajmy wszyscy! Spełnijmy obowiązek!

K. P. B.

Dając na „Pomoc Zimową" zapewniasz egzystencję bliźnim, a sobie poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

Każda ofiara zadeklarowana musi być szybko zrealizowana. Konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobocia — P. K. O. 415720.

Wigilia strażaka

Rozprostował, ramiona, wyrównał krzyże i ciężkim wolnym krokiem wracał do domu.

Obejrzał się jeszcze na pozostawione sanki na podwórzu napełnione drzewem, skinął głową i wszedł do mieszkania. Ogarnęło go miłe ciepło domowego zacisza. Wesoło buzował ogień w kominie.

— A nareszcie! — rzekł — zrzucając ciężki kożuch z ramion.

— No jak tam wszystko drzewo zniosłeś? zapytała go połowica, trąc w donicy ptasie mleko.

Prawie już! — ale Józiek — zwrócił się do syna, mającego lat dwanaście, wyjdźno na podwórze wyprząż kobyłę, zaprowadź do stajni, niech sobie odpocznie, wszak to dzisiaj dzień wigilijny.

Syn ochoczo wybiegł na podwórze, chętnie wykonując polecenie ojca.

Popatrzył za nim ojciec i rzekł do żony — kiedyś tęgi strażak będzie z niego.

— Ano daj Boże, by był taki jak ojciec — rzekł przysuwając się do komina rozcierając zziębnięte ręce.

Ruch w mieszkaniu panował już prawie świąteczny.

Córka w drugim mieszkaniu, ubierając choinkę już nuciła cichym melodyjnym głosem „Wsród nocnej ciszy".

Poprostu krzątanina ta, dawała pewien odcień jakiejś radości, czegoś nadzwyczajnego...

— Już gwiazdka betlejemska świeci tatusiu — wykrzyknął wpadając jak bomba do izby Józek.

Ojciec wyjrzał oknem, westchął i rzekł do żony: Ano matka czas!

Gorączkowe przygotowania i w niespełna pół godziny, wszyscy pomyci, odświętnie ubrani zasiedli za stołem, zasłanym czystym białym obrusem, pod którym przykryta została garstka siana, symbol Narodzenia Syna Przedwiecznego.

Rozpoczęła się wieczerza wigilijna. Płonęła choinka. Rzucały blaski różnobarwne ognie bengalskie, zapalane przez Józka.

Miły nastrój rodzinny. Dzielą się wszyscy opłatkiem. Usta wypowiadają życzenia.

Zauważyć się daje podniecenie duchowe. A przez okna wkradają się drżące migotliwe gwiazdy. —

Ojciec trzymając w ręku opłatek, zwrócił się do syna. — Synu! młody jesteś — ale niczego więcej życzyć ci nie mogę, jak tylko tego, byś gdy dorośniesz — był dobrym obywatelem i nie szczędził sił, ni trudu, dla pracy społecznej, pracy która przynosi chlubę Ojczyźnie naszej.

Chłopak słucha i oczy mu płoną blaskiem postanowienia. — I dalej — ciągnął ojciec — pracój w każdej dziedzinie i organizacjach, które niosą pomoc bliźniemu, pracuj w straży pożarnej — popatrz na mnie, już prawie stary jestem, a jednak lubię straż, kocham jej wyczyny i szczycę się, że jestem strażakiem.

Syn słucha, patrzy w ojca. Ojciec czuje co chce powiedzieć. Policzki mu płoną, usta zacięte wyrzekły:

— Tak gdy urosnę, będę strażakiem.

Uśmiechnął się ojciec i pogładził głowę syna

A w kącie izby płonie choinka.

Drgają światła świeczek.

Złożyli wszyscy życzenia. Radośnie płoną serca, szczęśliwa strażacka rodzina.

Dymią na stole potrawy wigilijne. Zapach ich mile łechce nozdrza. Toczą się rozmowy, a potym śpiew kolend.

Ulatują głosy proste, śpiewa dusza...

Jak zgrzyt targa echo powietrzem.

Sygnał trąbki pożarnej.

Oto zdala, widać oknem — buchnął płomień, to znów przygasł, by strzelić całym snopem iskier i drwić....

Szybko ogarnął zabudowania mieszczące się hen za wioską.

Spojrzał ojciec — spotkał wzrok żony i rzekł: „Obowiązek".

Zrozumiała.

Wybiegł już w hełmie, z toporem w ręku, a z nim Józek.

Ogień zdawał się drwić z wysiłków ludzkich. Buchał, ogarniał coraz większe przestrzenie, to znów swymi językami ognistemi lizał zręby, by rzucić się na nową „zdobycz".

Trzask łamanych belek, świegot iskier, to istne zjawisko cudu nocy wigilijnej.

Wśród największego ognia stoi ojciec Józka, pracuje zawzięcie. Jak tytan wznosi rękę z toporem. Dym kryje go, by znów ukazać ognistego człowieka, który niezna bojaźni, a zna tylko hasło: „Praca"

A Józek przy boku ojca przechodził pierwszy chrzest ogniowy strażaka.

A kiedyś po latach z małego Józka, wyrósł dzielny strażak — obywatel, godny następca swego ojca.

MICHAŁ IDZIK
Naczelnik rejonu Va, gminy Jurkowice.



Wieczór wigilijny

Zbliżał się wieczór.

U Kocmanów tylko maleńkie światełko przebijało przez zamarzłą szybkę okienną. Najmniejszy nawet chałas nie zamącił ciszy jaka tam panowała.

Czyż zapomnieli, że dziś wieczór wigilijny? czy wszyscy wspólnie zasiądą do stołu, by podzielić się opłatkiem?

O nie, nie zapomnieli.

Cicho i cierpliwie czekają powrotu starego Kocmana, bo przecież powiedział:

Ja tu za parę godzin przyjdę i przyniosę trochę grosza, to będzie wieczerza jak się patrzy.

Więc czekają...

Na dworze już zmrok zapadł Tylko ten bieluśki śnieg świeci i srebrzy się pod poświatą księżyca.

Słychać już wokoło wesołe głosy, gwar i rocmowy. Wnet i kolędy śpiewać będą.

A u Kocmanów czekają...

Lecz cóż to, ktoś idzie.

W chałupie ruch — drzwi się otwierają — wchodzi stary Kocman.

Więc jednak przyszedł — ale jak? pijaniusieńki.

Nie odzywa się do nikogo, rozpycha, roztrąca stołki i w ubraniu rzuca się na czyściuteńką pościel. Żona w płacz, dzieci jej wtórują.

Taki to wieczór wigilijny.

— — — — — — — — — — — —

W świetlicy strażackiej ruch. Co się tam dzieje? Ani się nie pali, ani to dziś zabawy niema.

Uwijają się jakieś postacie. Szykują jakieś małe zawiniątka. Cóż to się tam święci?

— — — — — — — — — — — —

Do drzwi Kocmanów ktoś puka.

Podniosła się stara Kocmanowa otworzyć. Patrzy i oczom nie wierzy — przecież to Maryśka od sąsiadów co to jej tak nie lubi — czegóż ona chce?

Jeeszcze się ta w jakiś mundur wystroiła!

A Maryś z pogodną mina weszła do izby, pochwaliła pięknie Boga i do Kocmanowej:

— Widzicie, chociaż to niby ja zła, ale przynoszę tu wam trochę jedzenia wigilijnego, bo to u nas w remizie samarytanki uradziły, że tym najbiedniejszym to musimy dopomóc.

Wstyd się zrobiło Kocmanowej, bo to zeszłej niedzieli „wydziwiała" na te „babskie mundury", więc dalejże Maryśkę przepraszać, a dziękować, że i o niej nie zapomniały.

— — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień wstał stary Kocman zły i czegoś nieswój.

Śniło mu się że Maryśka, ta od sąsiadów była u nich w izbie i coś tam przyniosła.

A tu i jego żona opowiada mu o wizycie Marysinej.

Zawstydził się stary Kocman, że to obcy ludzie pamiętają o jego rodzinie, a on nawet nie pomyślał, żeby im ten uroczysty wieczór uprzyjemnić.

Tak się w sobie po tym zawziął, że przyrzekł już więcej nie pić, a gdy jego najmniejsza Fela dorośnie, to też bedzie samarytanką, aby mu staremu, przypominała zawsze dobroć okazaną w ów wieczór wigilijny.

J. Egielmanowa

JERZY PIEŃKOWSKI
Z-ca Insp. Okr. Wojew.

Tradycja i obowiązek

I minął znowu rok pracy w naszych szeregach. Gdy pomyślę o tym że tak zdawałoby się nie dawno dzieliłem się swoimi myślami w artykule pod powyższym tytułem w roku ubiegłym (patrz „Życie Strażackie" Nr 12 z 1936) mimo woli nasuwa się myśl, czy aby spełniliśmy swój obowiązek w okresie ostatniego roku. I gdy w rozmyślaniach przesuwają się przed oczyma kolejno obrazy dążeń i zamierzeń, wysiłku i zrealizowanych poczynań, częściowo uspakajam się. Obowiązek spełniony został w ramach zakreślonych.

Ale czy to wystarczy? Czy nie należałoby spełnić go z nawiązką? Spełnić w ramach szerszych od z góry zakreślonych, aby to saldo dodatnie, o którym coraz częściej słyszy się w naszym życiu codziennym wykazywało, że my członkowie wielkiej rodziny strażackiej mierzymy nie zamiary na siły a siłę na zamiary.

A no różnie w rodzinie naszej w tym kochanym roku 1937 bywało. Czasami były zmartwienia a nawet i czasowe zniechęcenie do dalszej pracy, ale częściej jednak była radość i duma, jeśli tak rzec można, rodzinna, gdy oczy „opoiło się" karnymi szeregami na zjazdach, zawodach czy też uroczystościach, podczas których strażactwo dokumentowało swą siłę organizacyjną, dorobek techniczny i wyszkoleniowy oraz

moc i zgranie wynikające z jednego „kierunku myśli i dążeń.

A ileż przyjemnego uczucia odczuwało się gdy sternicy i starszyzna nasza nas pochwaliła, albo gdy przedstawiciele Władz Państwowych ze szczerym uznaniem podkreślali nasze prace.

Wiedzą inni, wiemy i my, że praca nasza nie jest lekką. Ileż to razy zerwani wśród nocy z czujnego snu pędzili strażacy do ognia z jedną myślą aby jak najprędzej dotrzeć do tych, co potrzebują ich pomocy i czekają na nich, inni współmieszkańcy obudzeni dzwonem lub syreną alarmową przewracając się na drugi bok mruczeli nadąsani „że też spokoju z tymi strażakami niema, do każdego pożaru jadą jak by im kto za to płacił". Rzeczywiście społeczeństwo płaci, tylko zapłata zapłacie nie jest równa. Innym płaci się „brzęczącą mamoną" a nam wystarczy staropolskie „Bóg zapłać" i świadomość spełnionego obowiązku, tym ważniejszego, że dobrowolnie podjętego w dzisiejszych czasach materializmu i zachłanności ludzkiej.

Niektórzy wśród nas w dalszym ciągu sarkają, że społeczeństwo zamało naszą pracę ocenia, że obojętnie do nas ustosunkowana, że nie popiera w tym stopniu naszych zamierzeń jakby się nam chciało i t. d.

Słysząc te biadania „z przyzwyczajenia" jakbym widział sklep naładowany różnymi towarami, w którym kupiec stojąc za ladą obsługuje kupującego i wymaga aby kupujący koniecznie towar kupił, dobrze zapłacił, a co najważniejsze pod niebiosa jakość towaru i właściciela wychwalał. Czyż zapomnieliście „ narzekający", że dobry towar sam siebie chwali i kupujących sciąga, że przychylność i poparcie znajdziemy tylko wówczas, gdy nie oglądając się na nagrodę lub zapłatę a nawet nie bacząc na podziękowanie, spełnimy swój obowiązek. Na niedowiarków jest jeden tylko sposób aby uwierzyli!

Niech przyjdą do nas i przekonają się osobiście, w jakich warunkach pracujemy, z jakim nakładem pracy i obowiązkowości wypełniamy swe czynności, wówczas napewno zaczną swe straże popierać a w tradycję mieszkańców wejdzie dbałość i piecza nad miejscowymi zapaleńcami z pod znaku Św. Floriana.

Obowiązki swoje pełnimy według sił i czasu. Sumienne spełnianie tych obowiązków weszło już u nas w tradycję, to też gdy w gronie swych najbliższych towarzyszy pracy strażackiej zasiądziemy przy tradycyjnym opłatku, gdy łamać się będziemy tym opłatkiem hołdując tradycji chrześcijańskiej, podsumujmy rachunek swej pracy w ostatnim roku i gwoli tejże tradycji, niech każdy z nas przyrzeknie, że obowiązek swój nadal w niesłabnącym tempie spełniać będzie.

Przyrzeczenia spełniać musimy, a spełniając je wywiążemy się z obowiązku i tradycji stanie się zadość.

Kącik rozrywkowy

Łamigłówka — ułożył D-h Borchólski z Kielc

Litery odczytane po przekątnej dadzą nam nazwisko druha, którego dobrze znamy i szanujemy na terenie całego Województwa.

•							
	•						
		•					
			•				
				•			
					•		
						•	
							•

1 Inaczej narzędzie, instrument
2 Miejsce skąd wyruszyła Kadrówka
3 Rodzaj broni
4 Inaczej mała rzecz
5 Inaczej położenie
6 Urząd udzielający porad
7 Kto jest przyszłością Narodu
8 Funkcja strażaka

Rozwiązane zadania prosimy nadsyłać w terminie do 15 stycznia 1938 r. pod adresem Redakcji, Kielce, Śniadeckich Nr 15.

Za dobre rozwiązanie Redakcja przeznacza nagrodę w postaci podręcznika fachowego.

INSPEKTOR J. PLEBANEK

Organizacja pracy w strażach pożarnych

(Ciąg dalszy) 10)

3) Naczelnik straży przy pomocy adiutanta winien zorganizować własną kancelarię, uwzględniając prowadzenie przez adiutanta następujących książek: a) osobową (spis członków ćwiczących), b) kontrolę obecności na zbiórkach, c) dziennik czynności (zajęć), d) książkę rozkazów, e) protokółów posiedzeń Rady Sztabowej, f) książkę raportów o pożarach i g) karty wyszkoleniowe szeregowych, podoficerów i oficerów.

4) W dalszym ciągu naczelnik musi dokonać właściwego podziału pracy i obowiązków, wyznaczając każdemu podkomendnemu (oficerowi, podoficerowi i szeregowemu) funkcję właściwą, odpowiadającą jego upodobaniom, zdolnościom, wyrobieniu i wykazanym zasługom.

Należy umiejętnie wykorzystać do pracy szkoleniowej oficerów i podoficerów w pracy kierowniczej, a samemu nie obarczać się nadmiarem czynności — nie robić wszystko i za wszystkich, a raczej sprowadzić się li tylko do kierowania planową pracą, aby módz przez to samo przejawiać większą inicjatywę kierowniczą i mieć możność kontrolowania innych w ich pracach.

5) Naczelnik winien przygotować (opracować) zgóry na cały rok plan pracy we wszystkich dziedzinach zadań służby korpusu i starać się o to, aby plan ten był jak najściślej wykonany.

6) Zorganizować musi sobie łączność z sąsiedniemi strażami, naczelnikiem rejonu i Oddziałem powiatowym (gońcy, telefon, rowerzyści).

7) Przestrzegać winien pewnego systemu w podejmowanych czynnościach, aby wykonywane one były jaknajsprawniej przy najmniejszym zużyciu energii i w jaknajkrótszym czasie, zachowując zarazem ciągłość poczynań tak, aby raz podjęte zadanie wykonane było we właściwym, zgóry określonym czasie. Starać się należy aby wykonywaną pracę przystosować można było do zmieniających się warunków lokalnych i okoliczności, przestrzegając statutowych zadań i obowiązków.

8) Dążyć należy do zespolenia wysiłków wszystkich swych podkomendnych w zgodnej harmonijnej współpracy, odnajdując przyczyny błędów i niepowodzeń, aby ich unikać w przyszłości.

9) Kontrolować dokładność wykonania pracy zleconej podkomendnym — kontrolować wykonanie wydanych rozkazów, pobudzając strażaków do szlachetnego współzawodnictwa.

10) Nie kierować się nigdy osobistymi uprzedzeniami przy mianowaniu oficerów i podoficerów lub przy przedstawianiu ich do Odznaczeń, lecz działać bezstronnie w imię dobra służby i według wykazanych zasług.

11) Sporządzać winien okresowe i roczne sprawozdania z działalności Korpusu, przedkładając je regularnie Zarządowi straży i Walnemu Zgromadzeniu, bądź Oddziałowi Powiatowemu do wiadomości.

12) W pracach organizacyjnych naczelnik kierować się winien wytycznymi władz Związkowych i stosować się do obowiązujących statutów, regulaminów i instrukcji w tym zakresie, pamiętając o konieczności ubezpieczenia strażaków co roku w „Kasie Strażackiej".

B. W pracach około racjonalnego wyekwipowania straży w sprzęt naczelnik powinien kierować się następującymi wytycznymi.

13) Interesować się postępami i zdobyczami techniki pożarnej przez dokładne i sumienne czytywanie organów fachowej prasy korporacyjnej jak: „Przegląd Pożarniczy", „Gazeta Strażacka" i „Życie Strażackie". Co roku winien zaopatrywać się w „Kalendarz Oficera Strażackiego", czerpiąc z niego materiał potrzebny do fachowej pracy naczelnika.

14) Posiadać opracowany dokładnie i w porozumieniu z organami władz Związku, plan zaopatrzenia straży w sprzęt pożarniczy i zaopatrzenia wodnego, dążąc do jego realizacji przy ścisłym współudziale gospodarza straży.

15) Dbać o gotowość bojową narzędzi i w tym celu przeprowadzać inspekcje stanu utrzymania i sprawności sprzętu, usuwając bez zwłoki i w porozumieniu z gospodarzem straży wszelkie stwierdzone braki i uszkodzenia.

16) Przestrzegać należytego używania narzędzi podczas ćwiczeń i akcji ratunkowych, stosowniedo obowiązujących instrukcji i regulaminów. Doglądać konserwacji sprzętu i jego używalności, w myśl wydanej i załączonej do „Życia Strażackiego" Nr 11 instrukcji.

17) Dbać łącznie z gospodarzem o dostateczne i sprawnie działające środki alarmowe na wypadek pożaru oraz ich konserwację.

18) Zapewnić przy pomocy gospodarza środki lokomocji do wyjazdów ratunkowych (konie, wozy lub auta). Konie należy ubezpieczyć w kasach specjalnych, istniejących lub organizujących się w powiatach czy gminach.

19) Zapewnić przy pomocy gospodarza właściwe przechowywanie narzędzi i należytą ich ochronę przed osobami postronnymi. Dążyć do budowy własnej remizy wedługplanów zatwierdzonych przez Centralę Związku, zwracając uwagę, aby remiza była zawsze praktyczna i obszerna, czysta i konserwowana odpowiednio oraz posiadała tablice orientacyjne na zewnątrz, szyld z napisem „Ochotnicza Straż Pożarna" — Stowarzyszenie zarejestrowane w . . . i tak zwaną „tablicę alarmową z napisem u kogo znajduje się klucz od remizy — adres i jak alarmować straż na wypadek pożaru.

20) Dążyć do posiadania suszarni na węże i przyrządów potrzebnych do konserwowania. Suszarnię taką urządzić można wewnątrz wspinalni lub w inny sposób gospodarczy. Szczegóły udzielają oddziały powiatowe po zapoznaniu się z warunkami lokalnymi.

C. W pracach wyszkoleniowych obejmujących zarówno prace teoretyczne, jak i praktyczne. W tym zakresie prac naczelnik straży powinien uwzględniać następujące wskazania:

21) Znać zasady szkolenia (metodykę) i interesować się stale wytycznymi Związku oraz postępami prac wyszkoleniowych, stosując się ściśle do istniejących i obowiązujących instrukcji i regulaminów. Uzupełniać swoją wiedzę pożarniczą kursami specjalnymi i uzupełniającymi zgodnie z instrukcją o organizacji wyszkolenia straży pożarnych, stosując ją w całej rozciągłości przy szkoleniu własnej straży.

22) Stworzyć opracować plan wyszkolenia w zakresie I-go stopnia kursu podstawowego pożarniczego — w późniejszych latach dla wykwalifikowanych już strażaków — plany kursów uzupełniających i specjalnych. Plan taki winien być wywieszony na widocznym miejscu w punkcie zbiórek na wykłady i opracowany wg. ustalonych wzorów.

23) Zapewnić sobie zawsze, przygotowanie sprzętu, lokalu i pomocy naukowych, niezbędnych dla osiągnięcia dobrych rezultatów w zakresie wyszkolenia przewidzianego zaprojektowanym planem (tablice przekroje sprzętu, szematy organizacyjne, stół plastyczny, opaski funkcyjne, chorągiewki i latarnie do pozorowania pożaru i t. p.)

24) Z pośród podkomendnych, a wyszkolonych, czyli wykwalifikowanych oficerów i podoficerów wg. stopni potrzebnego im wyszkolenia podstawowego, wybrać odpowiednich kandydatów na instruktorów i wykładowców straży, przydzielając im przedmioty wykładowe czy też instruowanie, wg. ich uzdolnień w danym przedmiocie.

Z braku własnych wykładowców, należy zwrócić się o pomoc do naczelników rejonu i sąsiednich straży.



Uczestniczki Zawod. Strzeleckich pow. Będzińskiego.

25) Przygotować i zaprowadzić odpowiednie zapiski wyszkoleniowe wg. ustalonych przez Centralę wzorów (lista obecności, dziennik zajęć, karty wyszkoleniowe i protokuły egzaminów).

26) Ubezpieczyć wszystkich kursistów w „Kasie Strażackiej".

27) Na kursie wprowadzić obowiązkowo służbę porządkową wg. regulaminu wewnętrznego na zakończenie — egzaminy okresami (teoretyczny i praktyczny) każdy oddzielnie.

28) Zarządzać próbne alarmy ćwiczebne, manewry dzienne i nocne, połączone z zadaniami taktycznymi oraz apele mundurowe. Omawiać akcję ostatnich pożarów.

29) Brać udział ze swą drużyną w zawodach konkursowych, organizowanych przez władze związkowe.

Naczelnik prowadząc ćwiczenia winien wzbudzić i utrzymać wśród strażaków zapał do ćwiczeń, urozmaicając ćwiczenia i poszczególne lekcje ćwiczebne; nie przemęczać i nie nużyć ćwiczących, stosując 10-cio minutowe przerwy między godzinami wykładowymi. To samo dotyczy każdego instruktora czy wykładowcę straży.

D. c. n.

mł. instr. ST. MEYER

Gawęda o wężach

Żołnierz na froncie, mając przed sobą wroga gdy sięgnie ręką do ładownicy i nie znajdzie tam ani jednego ładunku, duszę swą poleca Bogu, zdając sobie sprawę z tego, że nadszedł jego kres.

Naczelnik Straży, gdy ma sikawkę lecz niema węży, zanosi gorące modły do Boga, aby nie wybuchł gdzie jakiś pożar. Zdaje sobie biedak sprawę, że jak karabin bez amunicji tak i sikawka bez dostatecznej ilości węży tłoczonych staje się bezużyteczna.

Lecz gdy pożar wybuchnie, to wstyd go zżera, że tam straszliwy żywioł pochłania dorobek, może czyjegoś życia, a on, Naczelnik Straży nie może udzielić pomocy.

Przypomina sobie jak to było wesoło i przyjemnie gdy 5 lat temu dostali śliczną nową sikawkę z trzema odcinkami węża tłoczonego.

Jeden z odcinków pękł jeszcze tego samego roku jak się palił kowalowy chlew przed Bożym Narodzeniem, drugi odcinek prawie cały się przepalił od rozpalonego żelaza, na którym leżał gdy się palił młyn w sąsiedniej wiosce; więc sobie jakoś przez ostatnie trzy lata radzili z tym ostatnim odcinkiem, tworząc łańcuchy wodne, by wodę mieć w jedynej beczce, którą trzeba było, blizko przy ogniu stawiać, aby węża do sikawki starczyło.

Oj bida, bida w tej Straży, strażacy gwałtem dopominali się nowych mundurów, bo w drelichowych nie chcieli chodzić na zbiórki, no i Floriana trzeba było jakoś urządzić, więc na nowego węża już pieniędzy nie starczyło. A zresztą myślał, że, P.Z.U.W. przyzna jakiś kawałek chociaż tego węża.

Siedział tak długo D-h Naczelnik i łamał sobie głowę nad tym, jak zaradzić, co zrobić, aby na wypadek pożaru nie narazić się na wielki wstyd, gdy w tym pukanie jakieś przerwało jego myśli.

„Druhu Naczelniku, melduję posłusznie, że Druh Prezes przysyła świeży numer „Życia Strażackiego", stuknąwszy obcasami — wyrecytował niedawno przyjęty do Straży Antek Sikora.

„Dziękuję wam Druhu, zobaczymy co tam nowego pisze nasza kochana „gazetka" — odpowiedział naczelnik, biorąc do ręki kilka arkuszy zadrukowanego papieru.

Zaczął czytać, czytał długo i czym więcej wczytywał się w te zadrukowane kartki, tym smutniejszą miał minę. Westchnął nawet parę razy mrucząc „moja wina".

Bo też wielka wina była Zarządu i Naczelnika. Na wysłanie kogoś na kurs nie było pieniędzy, bo wydali na Św. Floriana i munduy, a przecież gdyby wcześniej wiedział o tym co tak ładnie i mądrze napisał Druh Inspektor, Wojewódzki to przecież jeszcze dzisiaj mieli by zupełnie dobre węże i nie było by tak wielkiego zmartwienia.

Przecież tu wyraźnie napisano jak się obchodzi z wężami, aby one mogły długie lata Straży służyć, a oni robili akurat odwrotnie, no i jest skutek. Po pięciu latach wszystkie węże zniszczone tak, że nadają się tylko do cwiczeń. Podarte, popalone i popękane, mają tyle dziur ile tylko może się na wężu zmieścić.

Myślał więc długo, aż nareszcie przypomniał sobie ostatni okólnik Oddziału Powiatowego, w którym wyraźnie napisane było, że jako pierwszą nagrodę za Zawody Powiatowe Straż otrzyma 45 metrów węży tłoczonych.

— — — — — — — — — — — —

Już trzy miesiące, każdą niedzielę cała Straż zbierała się na błoniu gdy tylko słoneczko opromieniło wierzchołki wysokich drzew, otaczających stary kościołek, z którego rozchodził się wesoły głos sygnaturki, wzywającej na jutrznię. Po modlitwie dwie godziny ćwiczeń, czasami więcej, gdy Druh Naczelnik przypomniał sobie, że to już nie długo do Zawodów.

„Ale się zawziął" dogadywali pomiędzy sobą druhowie.

„Muszę mieć pierwszą nagrodę" stale mówił Naczelnik, myśląc o tak upragnionych wężach. „Aby tylko Bóg uchronił nas teraz od pożaru" bo będzie wielki wstyd, myślał.

— — — — — — — — — — — —

Uroczyste Nabożeństwo, zbiórki i raport. Rozpoczęły tak ważny dzień Zawodów Powiatowych, na które Straż została zakwalifikowana, dzięki wynikom jakie osiągnęła na Zawodach rejonowych.

Dużo trudu i pracy włożyli strażacy w przygotowanie się do Zawodów, jednak spotkała ich zasłużona nagroda. Zdybyli tak upragnione węże jako

mistrzowska drużyna powiatu.

Dziwili się wszyscy, że tak mało dotychczas znana drużyna raptem tak się wybiła, odsuwając na dalszy plan drużyny, po których wszyscy znawcy spodziewali się lepszych wyników wzorem ubiegłych lat.

Pytali się też Druha Naczelnika jak to zrobił?.

„Pracowaliśmy" — była krótka, lecz jakże pełna treści odpowiedź.

„A no, bez pracy nie ma kołaczy", zwierzał się dumny, jak paw Druh Prezes. „Powiedzieliśmy sobie, że dość gnuśnieć, i teraz moja Straż jest pierwsza na cały powiat, a jak dobrze pójdzie to i na całe województwo będzie pierwsza" — dodawał z pychą.

Tylko Druh Naczelnik coś był cichy, coś się zadumał, jakby rachunek sumienia robił.

Z powagą odebrał z rąk Druha Prezesa Powiatowego trzy nowiutkie w kręgi zwinięte odcinki węży tłocznych wraz z łącznikami znormalizowanymi ostrożnie przeniósł je nie pozwalając sobie pomóc, do wozu, wymościł dobre miejsce, gdzie pieczołowicie okręciwszy węże płachtą, ułożył je niby skarb największy.

— Druhowie, zebrałem was zaraz po zawodach aby zrobić maleńki rachunek sumienia — zagaił Druh Naczelnik zbiórkę tegoż wieczoru po powrocie z zawodów.

— Dumny jestem z was, dzięki waszej pracy; zasłużyliśmy na tak zaszczytne wyróżnienie, rozsławiliście naszą wieś na cały powiat...

— Druhu Naczelniku — przerwał sierżant Wójcik — przedewszystkim, nasze dzisiejsze zwycięstwo, to Druha zasługa, kto nas wyciągał z pod pierzyn i ćwiczył, kto nas podciągał i zachęcał? — Druhowie, wznieśmy okrzyk niech żyje nasz kochany Druh Naczelnik!

Niech żyje, niech żyje, niech żyje — rozległo się aż się konary drzew, zaglądające do chałup przez okna zatrzęsły, a Burek, śpiący spokojnie pod piecem, zdumiony patrzył, zastanawiając się czego ci ludzie w błyszczących czapkach tak krzyczą.

Rozgadał się Naczelnik po tym na całego. Opowiedział jak się to martwił tym, że nie ma zupełnie węży, jak z artykułu Druha Inspektora Plebanka wyczytał, że stracone węże, to wina Straży, która nie umiała tak cennego sprzętu uszanować.

Opowiedział, że w rozmowie z Druhem Instruktorem dowiedział się, że przy odpowiedniej konserwacji węże powinny służyć Straży conajmniej 15 lat i t. d. i t. d.

— Druhowie, mówił — węże to po sikawce najważniejsza nasza broń do walki z tak straszliwym żywiołem, jakim jest pożar. Musimy odrazu ustalić konieczność odpowiedniego obchodzenia się z wężami, które dzięki ciężkiej pracy i prawdziwemu poświęceniu się całej drużyny zdobyliśmy.

— Zróbmy więc krótką powtórkę z wiadomości o konserwacji węży.

— Kto na ochotnika powie mi, jak należy obchodzić się z wężami w razie wyjazdu do pożaru. — Druh Wojcieszko? — dobrze mówcie!.

— Druhu Naczelniku melduję posłusznie że po przybyciu do pożaru wywiadowca wodny przeprowadza wywiad gdzie należy ustawić sikawkę, oraz wybiera drogę, po której będą ułożone węże. Powinien zwrócić uwagę aby węży nie załamywać zbyt ostro, układać tak aby nie były narażone na działanie żaru lub iskier,".

— No dobrze, a może jesze coś druh przypomni sobie, jak to należy węże przeprowadzać przez drogi lub płoty oraz jak się obchodzić z wężami zimą — zapytał Druh Naczelnik.

— A prawda, otóż mówił nam Druh Instruktor na kursie II-go stopnia, który ukończyłem w czasie tegorocznej jesieni, że przy prowadzeniu węży przez drogę należy zastosować mostki nadziemne lub też przekopać rowek w drodze, ułożyć w tym rowku węża i nakryć go deską. Chodzi o to, aby broń Boże beczkowozy,wozy i t. p. nie przejeżdżały przez linię wężową.

— Zimą należy węże zabezpieczyć przed mrozem, aby nie pękały, obłożyć je słomą, nawozem, szmatami, ziemią lub śniegiem. Wtedy woda nie będzie zamarzać w wężach. Prócz tego nie wolno w czasie mrozu zatrzymywać pracy sikawki, tylko można zwolnić tempo pompowania, bo woda w wężach może zamarznąć, a wtedy taki wąż bardzo łatwo pęka oraz się łamie.

— Przy prowadzeniu linii wężowej przez płoty należy stosować tak zwane siodełka, w razie braku siodełek można je zastąpić snopkiem słomy lub workiem skręconym w wałek. Chodzi o to, aby wąż nie miał ostrego załamania, bo w miejscu tych załamań woda silniej uderza i wąż łatwo pęka.

— Najlepiej wezwać dzieci i starszych, którzy nie pracują przy pożarze i polecić im węża podtrzymywać. Uniknie się wtedy przeciągania węży po ziemi co jest bardzo szkodliwe, załamań no i rozgrzewania się węży od leżących niedopalonych belek i t. p.

— Doskonale, Druhu Wojcieszko, — pochwalił Naczelnik, — widzę, że nie darmo byliście na kur-

się, dużo wiadomości tam zdobyliście więc mam nadzieję, że i praca wyszkoleniowa przy waszej pomocy pójdzie teraz znacznie lepiej... No, a może Druh Adiutant powie, jak należy postępować z wężami po zakończeniu pracy przy pożarze.

— W czasie pracy należy jeszcze kontrolować węże, czy nie mają wytrysków, — uzupełnił z dumą Druh Adiutant Druha Wojcieszkę, w razie nieznacznego pęknięcia należy założyć bandaż gorsetowy lub guzikowy, przy większym pęknięciu trzeba wymienić, zaś przy wytryskach zaznaczyć miejsce wytrysku kopiowym ołówkiem.

"Doskonale, Druhu Adjutancie, widzę, że pamiętacie dobrze moje wykłady, jakie w tym roku miałem„ znów pochwalił naczelnik.

„Jeszcze nie skończyłem, Druhu Naczelniku" — odpowiedział Druh A[illegible]tant i aż się zarumienił, obejrzawszy się naok[illegible]o, dumny z publicznej pochwały.

—"Mówcię więc dalej, niech i reszta druhów przypomni sobie tak ważne wiadomości"

—"Otóż węży mokrych nie wolno zwijać w kręgi, ani na zwijadło, tylko należy złożyć je w ósemkę wylawszy poprzednio wodę. Zimą węże należy przełamywać przy czym na załamaniach polać ciepłą wodą, żeby odtajały. Przełamany wąż układa się ostrożnie na wozie i po powrocie do remizy należy zaczekać, aż zupełnie odmarznie, a dopiero wtedy myć i suszyć go„.

—„No, a może druh Sikora opowie dalej" — przerwał Druh Naczelnik.

—„Druhu Naczelniku, melduję posłusznie, że po powrocie od pożaru, dowódca sekcji powinien nie odkładając na później, przepompować sikawką przy otwartym wylocie węże czystą wodą, po wierzchu wymyć węże twardą szczotką, a dopiero wtedy je zawiesić. Bardzo ważne jest aby węże zawiesić zupełnie pionowo, jeśli tak jak u nas naprzykład jeszcze nie ma suszarni, to można je zawiesić przez pół, ale tak, aby obydwa półłączniki wisiały w dole zaś załamanie było łagodne półokrągłe" — wyśpiewał jak z nut druh Sikora, pomimo, że w straży był dopiero czwarty miesiąc.

—„Dalej będzie nam mówił druh Jakubczyk"— znów przerwał druh Naczelnik, pragnąc przekonać się, czy cała drużyna dobrze pamięta jego wykłady jakimi kończył zawsze każdą zbiórkę ćwiczebną". Przecież chyba nie nadarmo każdą nawet przerwę w ćwiczeniach wykorzystywałem na pogadanki o wyszkoleniu bojowym, służbie wewnętrznej no i o konserwacji sprzętu — pomyślał sobie Naczelnik.

—"Po powrocie od pożaru należy nawinąć na zwijadło zapasowy odcinek węża tak, aby cały sprzęt był gotowy zawsze do wyjazdu, zaś węże mokre po wysuszeniu należy wyreperować i zwinąć w luźne kręgi, przy czym raz na kwartał trzeba koniecznie węże przewinąć i zmienić im kant aby nie ścierały się stale na jednym kancie tylko równomiernie się zużywały„.

—"Doskonale, dalej druh Sprytny udowodni nam, że nie darmo nosi takie nazwisko i chociaż jest dopiero w straży dwa miesiące też coś pamięta z ostatnich wykładów — roześmiał się d h Naczelnik, zadowolony z poprzednich odpowiedzi. „Powiedźcie nam jak to będziemy reperować węże tłoczne"?

—„Był taki człowiek o jednym oku i przezwali go „Cyklop" — służbiście meldował druh Sprytny — on to wymyślił taki klej co się też od jego nazwiska nazywa „Cyklop", tym klejem jak się zaklei węża to już tam druga dziura się nie zrobi. tylko najwyżej obok tej dziury, ale jak ta dziura jest duża to ją najpierw trzeba zacerować. Moja narzeczona kiedyś, jak mi cerowała przed zabawą skarpetki, bo chciała żebym ładnie wyglądał, to mi mówiła, że jak ją przyjmą na samarytankę to nawet te stare węże nam wyceruje tak, że będą jak nowe. A później, powiała — posmarujesz tym cyklopem i straż będzie miała znowu więcej węży.

—"Dosyć, już dosyć, druhu Sprytny"— śmiał się naczelnik, a za nim wszyscy strażacy, — bo jak nam zaczniecie opowiadać o tych dziurach to i nam się w głowach porobią dziury„.

—"No, ale dość na dzisiaj, widzę. że pamiętacie wszyscy moje wykłady więc cieszę się z tego bardzo. Druh gospodarz zaraz dzisiaj pójdzie do druha skarbnika i zgodnie z decyzją Prezesa wyśle pieniądze na klej. Druhowie zaś niech pamiętają, że mało jest dobrze wiedzieć jak i co należy robić, aby sprzęt utrzymać w należytym stanie. Należy te wiadomości w życie wprowadzać, należy zawsze postępować tak, aby mieć czyste sumienie, że przyjęty na siebie zaszczytny obowiązek honorowej służby strażackiej wypełniłem jaknajlepiej.

Miejmy nadziejęj że już nigdy nie będziemy w takiej sytuacji jak przed zawodami. W kasie nic, a węży nie ma. Na wypadek pożaru był by straszny wstyd!

Musimy obecnie postępować tak, aby zdobyte węże służyły nam długie lata bo będzie to dowodem, że z moich wykładów odnieśliście korzyści i

druhowie konserwację węży przeprowadzają tak, jak się należy.

Pomówimy więc jeszcze na ten temat na następnej zbiórce, która odbędzie się w następną niedzielę, w chałupie druha gospodarza, na którego kolej przychodzi. Może nam druh gospodarz opowie jakie to plany ma w sprawie budowy remizy bo to tak zbierać się za każdym razem u innego, nie mieć własnego kąta to nawet nie wypada mistrzowskiej drużynie powiatu.

Czołem Druhowie!

M. instr. Z. Szkocna.

Jak sobie radzić w pracach ż.s.p.

(Część 7-ma)

Okres wyszkoleniowy w jednostce ż. s. p. może trwać dłużej lub krócej, zależnie od jego organizacji i warunków w jakich się wyszkolenie przeprowadza.

Jeżeli warunki są tego rodzaju, że wykładowcy znajdują się na miejscu i dysponują dowolnie swoim czasem, względnie wyszkolenie może przeprowadzić komendantka, a członkinie nie mogą przychodzić na zbiórki częściej niż raz na dwa tygodnie, wyszkolenie może być przeprowadzane w takich warunkach, najdłużej w ciągu dwu lat. Rozkład wyszkolenia na okres tak długi ma tą dobrą stronę, że pozwala nam członkinie odpowiednio urobić i wychować, a wpływ wychowawczy musi być wywierany przez dłuższy okres czasu, by mógł być trwały i dać pozytywne wyniki. Poza tym systematycznie prowadzone wyszkolenie w tak długim okresie czasu, daje możność gruntownego zapoznania się z całokształtem materiału. Tym niemniej rozkładanie wyszkolenia na tak długi okres czasu ma swoje ujemne strony, a mianowicie: — biorąc pod uwagę płynność elementu, z którą się bardzo często w pracy spotykamy, spotkamy się równie często z wypadkami, że wyszkolenie jednostki przedłuża się z okresu dwuletniego na dobrych lat kilka i to właśnie dlatego, że te członkinie, które były już częściowo przeszkolone, powiedzmy wyszły zamąż, przyszły młodsze z którymi trzeba zaczynać od początku, bo jakoś nie może się przyjąć między naszymi druhnami zwyczaj, by po zamążpójściu pracować dalej w straży, same druhny i ich otoczenie uważa, że nie wypada pracować dłużej, bo kobieta która zakłada rodzinę, jeśli się o nią troszczy, ma już i tak duże i poważne obowiązki, by jeszcze się miała udzielać powiedzmy w straży. Doprawdy, zastanawiające dziwnym jest fakt, jak my kobiety dwudziestego wieku, zdawałoby się już uświadomione, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że kobieta współczesna, zakładając rodzinę winna na równi z innymi obowiązkami mieć na uwadze i bezpieczeństwo tej rodziny. Jesteśmy przecież świadkami ciągłych walk i może się zdarzyć, że i my staniemy przed koniecznością zorganizowania obrony, przynajmniej dla swoich rodzin. Może wtedy dopiero zmądrzejemy, tylko kto wie, czy nie jak zwykle za późno i po szkodzie. Pominąwszy powyższą dygresję, faktem jest że wyszkolenie to najczęściej nie może dobrnąć do szczęśliwego końca.

Okres wyszkoleniowy może być wydatnie skrócony jeśli zbiórki wyszkoleniowe będą przeprowadzane przynajmniej raz w tygodniu i w tych ośrodkach, gdzie praca w straży jest prowadzona mniej więcej normalnie, gdzie nie ma specjalnych trudności w uzyskaniu wykładowców. Stosowanie takiego okresu jest bardzo wskazane, ponieważ zbiórki raz w tygodniu nie przeciąża nikogo pracą i materiał wyszkoleniowy może być należycie przerobiony. Jeżeli materiał będzie rozłożony na cały rok, to wyniki będą lepsze, gdyż wiadomą jest rzeczą, że program wyszkolenia I st. obejmuje przedmioty teoretyczne i ćwiczenia, które mogą być należycie przeprowadzone w okresie zimowym. Jeżeli zaś z jakichkolwiek względów okres wyszkolenia skrócimy, powiedzmy do pół roku, to zależnie od tego w jakiej porze roku będziemy je przeprowadzali, nie będziemy mogli programu należycie wyczerpać bądź z zakresu teorii, bądź ćwiczeń. Tym niemniej może się zdarzyć, że z różnych względów będziemy musieli okres wyszkolenia skrócić i przeprowadzić je w ciągu pół roku, przeprowadzając zbiórki dwa razy w tygodniu, czy nawet częściej, skracając odpowiednio okres wyszkolenia. Powody do przeprowadzenia wyszkolenia w krótszym czasie mogą być różne np. trudność uzyskania prelegentów na dłuższy okres czasu i konieczność wykorzystania pewnego okresu czasu, w którym członkinie w większym stopniu mogą się pracy w straży poświęcić i tym podobne warunki, które zawsze należy brać pod uwagę. Warunki te naturalnie są najczęściej uzależnione od środowiska, ogólnie daje się zauważyć że na wsiach przeszkolenie te można rołożyć na dłuższy okres czasu, w miastach i jednostkach fabrycznych przeważnie przeprowadza się je w krótszym czasie. W każdym jednak wypadku komendantka rozkładając materiał winna się dokładnie zastanowić nad tym w jakim czasie to wyszkolenie chce przeprowadzić. Przy ustalaniu okresu wyszkolenia musi wziąć pod

uwagę wszystkie lokalne warunki i wybrać taki okres który by pozwolił danej jednostce w największym stopniu z wyszkolenia skorzystać.

W poprzednich numerach omówiliśmy dokładnie przygotowanie okresu wyszkoleniowego, dzisiaj omówimy jak powinny być przeprowadzane zbiórki wyszkoleniowe. Nim przystąpię do omówienia toku zbiórki wyszkoleniowej, przypominam, że w okresie wyszkoleniowym muszą być obowiązkowe ustalone patrole i sekcje i wyznaczane służbowe. Wiem, że napotykają druhny w tych sprawach na różne trudności i wygodniej byłoby tego nie robić, ale musimy pamiętać o tym, że okres wyszkoleniowy przez właściwe przeprowadzanie zbiórek, raportów i różnych, jak się czasami zdaje niepotrzebnych meldunków, pozwala nam praktycznie zapoznać się ze służbą wewnętrzną. Służba wewnętrzna przyzwyczaja nas do tych wszystkich form do których obowiązuje nas mundur, posłuszeństwo, karność i poszanowania władz, czego nam tak bardzo dotąd brakuje.

A więc, już na pierwszą zbiórkę wyszkoleniową winna być wyznaczona służbowa. Do obowiązków służbowej należy: dopilnowanie, by była należycie przygotowana sala do wykładów (czysta i oświetlona, a zimą opalona), by do przewidzianych na danej zbiórce zajęć były przygotowane pomoce naukowe, (tablice, bandaże, łopki, kreda i t. p.).

Plan zajęć na cały okres wyszkolenia, względnie przynajmniej na kwartał powinien być wywieszony na sali wykładowej, a niezależnie od tego należy umieszczać rozkład zajęć na każdą zbiórkę w rozkazie, mogą bowiem zajść nieprzewidziane zmiany. Poza tym służbowa jest obowiązana robić wszystkie zbiórki, meldować o rozpoczęciu i zakończeniu wykładów prelegentów, dopilnować by wykładowcy przeprowadzone zajęcia wpisywali do dziennika zajęć oraz załatwiać inne nieprzewidziane sprawy, które mogą wyniknąć w czasie zajęć.

Tok zbiórki powinien być następujący: jeżel zbiórka jest naznaczona np. na godz. 18-tą to do godz. 18.10 należy przeprowadzić raport stanu, poczem od godz. 18.10 do godz. 19-ej powinna trwać pierwsza godzina zajęć. Od godz. 19 ej do 19.10 przerwa, w czasie której należy przeprowadzić raport służbowy, (raport służbowy może być również przeprowadzony bezpośrednie po raporcie stanu). Od godz. 19.10 do godz. 19.55 druga godz. zajęć od godz. 19.55 do 20-ej odczytanie rozkazu. Czas przeprowadzenia zbiórki może być naturalnie dowolny zależnie od warunków lokalnych należy tylko przestrzegać by zbiórka trwała najmniej 2 godziny i według omówienego toku z uwzględnieniem przerw dziesięciominutowych pomiędzy godzinami wykładowymi.

Jak powinny być przeprowadzane, raport stanu raport służbowy oraz jak należy składać meldunki podamy w następnym numarze.

D. c. n.

Redakcja „Życia Strażackiego„ zwraca się z prośbą do wszystkich druhen komendantek, funkcyjnych i szeregowych, które czytają zamieszczane w piśmie naszym artykuły p.t. „Jak sobie radzić w pracach ż. s. p.", by zechciały nadsyłać Redakcji swoje uwagi jakie im się w związku z powyższym tematem nasuwają, by organizacja i formy prowadzenia prac ż. s. p. mogły być ewentualnie na łamach "Życia Strażackiego" przedyskutowane, na czem niewątpliwie zyska wszechstronność omawianego zagadnienia. Zwiększa się przeto możliwości ustalenia najwłaściwszych form pracy, co jest niewątpliwie dla wszystkich szczerze oddanych pracy samarytanek rzeczą niezmiernie ważną.

Dział urzędowy

Ulgowe przejazdy kolejowe

Na skutek starania Zarządu Głównego Ministerstwo Komunikacji pismami Nr G. Bis. 1692 z dn. 22.X 37 r. Nr. 110—II—42a/193 z dn. 15 XI. 1937 i Nr G. Bzw 1855 z d. 22.XI. 37 r. — wyraziło zgodę na przyznawanie ulg na przejazdy kolejowe dla uczestników(czek) kursow, obozów, odpraw i zjazdów, organizowanych przez Zarząd Główny Związku, Okręgi Wojewódzkie i Oddziały Powiatowe. Ulgi te będą stosowane do wysokości 50 procent od opłat taryfy normalnej i na przejazdy powyżej 30 klm., przyczym Ministerstwo Komunikacji zastrzegło sobie prawo decyzji co do wysokości zniżek w poszczególnych wypadkach.

W związku z powyższym Oddziały powiatowe winny raz na kwartał kalendarzowy nadesłać do Okręgu wykazy projektowanych kursów, odpraw, zjazdów i t. p. na ustalonych wzorach i zgodnie z okólnikiem Centrali N 780 z dnia 6.XII. 37 r.

Zakupywanie i budowa samochodów

Zgodnie z okólnikiem Centrali Nr 765 zabrania się strażom samowolnego zakupywania samo-

chodów pożarniczych bez uprzedniego uzgodnienienia warunków technicznych z Wydziałem Technicznym Związku Str. Poż. R. P. w Warszawie pod grozą utraty przyznanego zasiłku z C. F. P.

Przed zmotoryzowaniem straży należy drogą organizacyjną przesłać zgłoszenie do Wydziału Technicznego, po wpłaceniu zgóry przewidzianej opłaty na koszta badania, wyszczególniając następujące dane: 1) markę i typ projektowanego podwozia, 2) nośność brutto, 3) rodzaj ogumienia tylnego (pojedyncze czy podwójne) oraz stan ogumienia przedniego i tylnego, 4) stan samochodu (ilość przebytych kilometrów i gdzie przedtym pełnił służbę, 5) jakie posiąda braki, 6) oświadczenie właściciela, iż podwozie nie posiada żadnych ukrytych wad i że za prawdziwość powyższego bierze na siebie odpowiedzialność, 7) do jakich celów podwozie ma służyć w straży (pogotowie, cysterna, czy będzie obsługiwało większy teren, czy też daną miejscowość, 8) wyposażenie jakie ma przewozić (ludzie i sprzęt), 9) cena podwozia.

Przy kupnie podwozi nowych należy również powiadamiać Wydział Techniczny.

Budowa nadwozi, aż do odwołania może być powierzona firmom następującym: 1) Lilpop, Rau i Loewenstein — Warszawa ul. Bema 65, 2) Liefeld i Schiffner — Warszawa ul. Kacza 3, 3) Strażackie Zakłady Przemysłowe — Warzawa, ul. Nowogrodzka 22, 4) Składnica Straży Pożarnych — Warszawa, ul. Kopernika 33, 5) „Unia Strażacka"—Lwów, ul. Lekarska 3 (B. Pijarów), 6) Czesław Miarczyński—Katowice, ul. Wojciechowskiego 74 b, 7) „Strażak" — Warszawa, ul. Królewska 11. 8) W. Hempowicz — Poznań, ul. Ostroroga 3.

W wyjątkowych, tylko za zgodą Wydziału Technicznego Związku, nadwozie może być wykonane gdzieindziej.

W umowie zamawiającej winny być umieszczone: 1) rodzaj nadwozia z wyszczególnieniem rodzaju materiału, wykonania i wykończenia, 2) wyposażenie (reflektor, wycieraczki i t. p.), 3) gwarancja firmy za nadwozie, 4) wyznaczenie terminu wykonania zabezpieczonego karami konwencjonalnymi, 5) cena nadwozia wraz z wyposażeniem, 6) wykonanie nadwozia pod kontrolą Wydziału Technicznego Związku, która winna obiąć: z dokładnym opisem konstrukcji, rozmieszczenia obsługi i sprzętu, wykonania głównych zamocowań do ramy i wiązań szkieletu; b) kontrolę w czasie wykonania; c) odbiór techniczny po wykonaniu nadwozia, 7) warunki płatności, przy czym winno być uczynione zastrzeżenie, iż wypłata nastąpi najwcześniej w ciągu 30 dni po odbiorze przez Wydział Techniczny Związku, jeżeli wynik tego odbioru będzie dodatni.

Pieczęcie dla Straży Pożarnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie dekretu z d. 2.X. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 72 poz. 455) zezwoliło na używanie przez stowarzyszenia, będące członkami Związku Straży pożarnych R. P., odznaki członkowskiej tegoż Związku na pieczęciach o średnicy 35 mm., na których w kole wewnętrznym widnieje wspomniana odznaka z tą zmianą, że zamiast orła są umieszczone w środku litery (skróty) danego województwa (dla kieleckiego—KL.). W otoku pieczęci napis: „Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w...". **Pieczątki zamawiać można w Wydziale Wydawniczym „Przegląd Pożarniczy" i „Gazeta Strażacka"**—Warszawa ul. Poznańska 11, w cenie po zł. 3.50 plus 30 gr. przesyłka.

Zbiorowo O.P. uzyskać mogą cenę zł. 3.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami.

W Nr 78-ym „Dziennika Ustaw R.P." z dnia 17.XI. 1937 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16.X. r.b. o rozmieszczeniu, liczebności i zaopatrzeniu miejscowych straży (pogotowi) pożarnych i uznania straży pożarnych zamiejscowe. Treść tego rozporządzenia podamy w następnym Nr „Życia Strażackiego".

Wytyczne do preliminarzy budżetowych na rok 1937/38 i Posiedzenia Rad O. P.

Zarządzeniem Centrali — patrz okólnik Nr 763 zostały rozesłane Oddziałom Powiatowym wytyczne do sporządzania preliminarzy budżetowych na rok 1937/38, według których O.P. sporządza takowe na druku Nr 41/37 oraz zatwierdzone przez Rady O. P. nadeślą do Okręgu Wojew. w 2 egzemplarzach w **terminie do dnia 10 lutego 1938 r.**

W związku z powyższym, Oddziały Powiatowe zwołają posiedzenia budżetowe Rad O.P. w terminie do dnia 1 lutego 1938 r.

Reklamacje uszkodzeń sprzętu

We wszelkich reklamacjach odnoszących się do uszkodzeń dostarczonego sprzętu przez firmy, winny straże przestrzegać drogą organizacyjną, warunki gwarancyjne, powiadamiając Wydział Techniczny Związku natychmiast po uszkodzeniu sprzętu.

Z posiedzenia Zarządu O. W.

W dniu 6 go grudnia r. b., pod przewodnictwem I wiceprezesa D-ha W. Stano, odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Wojewódzkiego, na którym po odczytaniu protokułów z posiedzeń Rady O. W. i Zarządu, przystąpiono do rozpatrzenia całego szeregu spraw natury organizacyjno-wyszkoleniowej i innych bieżących.

W wykonaniu uchwał Rady O. W. między innymi ukonstytuował się Zarząd O. W. w składzie następującym — Druhowie:

Aleksander Erbe — prezes Z. O. W.
Wojciech Stano — I wiceprezes,
Bohdan Gliński — II wiceprezes,
Wincenty Jokiel — sekretarz,
Wacław Makiełło — skarbnik
Aleksander Niedbalski, Ryszard Herman i Józef Plebanek — członkowie.

Po przyjęciu sprawozdań z działalności i kasowego rozpatrzono sprawy wynikające z porządku obrad. Ważniejsze uchwały i postanowienia:

1) Konferencje prezesów O. P. postanowiono zwołać w razie zachodzącej konieczności i potrzeby.

2) Odwołanie O. S. P. w Opocznie — uwzględniono, postanawiając uchylić decyzję Zarządu O. P. w Opocznie, dotyczącą zwolnienia naczelnika tej że straży.

3) Wynik konkursu na stanowisko instruktorki O. P. w Kielcach przyjęto do wiadomości.

4) Ustalono podział zasiłku z C. F. P. na kursy przeprowadzone w roku bieżąpym jak następuje: Okręg Kielecki — 400 zł. na kurs mechaników, Oddziały Powiatowe: w Busku — 200 zł., Kielcach — 250 zł., Olkuszu — 150 zł. i Sandomierzu — 200 zł. za kursy III stopnia.

5) Z zasiłku C. F. P. i P. Z. U. W. przyznano nagrody w postaci narzędzi za zawody powiatowe w roku bieżącym, następującym mistrzowskim drużynom wg grup: Szczeglice (Sandomierski), Włoszczowa i Biała Wielka (Włoszczowski), Radom, Przytyk i Cerekiew (Radomski), Mała Wiśniówka i Miedziana Góra (Kielecki), Radoszyce i Bedlno (Konecki), Jędrzejów, Zegartowice oraz drużyna żeńska z Łysakowa (jędrzejowski).

6) Z dniem 1.XII.37 r. utworzyć instruktoraty grodzkie w Sosnowcu i Częstochowie, przyjmując absolwentów Kursu VII. stopnia: Witolda Dirbacha na stanowisko instruktora grodzkiego w Sosnowcu i Jana Kuźmierczaka (obaj z województwa poznańskiego) na stanowisko instruktora grodzkiego w Częstochowie.

7) Wolne stanowisko instruktora powiatowego w Jędrzejowie z dniem 1.XII 37 r. obsadzono absolwentem kursu VII st w Łodzi w osobie mł. instr. Malińskiego z Włoszczowy.

8) Z braku kandydatów na kurs dla referentów wychowania fizycznego w Katowicach — postanowiono przeszkolić instruktorów powiatowych, z tem, że do czasu wyszukania i wyszkolenia odpowiednich kandydatów w tym zakresie będą oni pełnić obowiązki referentów powiatowych.

9) Na posiedzenie Rady Naczelnej wydelegowano Druhów: W. Jokiela i A. Niedbalskiego.

10) Wydać powiększony numer świąteczny „Życia Strażackiego„ Nr 12.

11) Instruktorów nie będących w zgodzie z obowiązującą pragmatyką służbową — postanowiono oddać pod Sąd Dyscyplinarny O. W.

12) Zbiórkę na rzecz powodzian — strażaków uchwalono zakończyć i zebrane kwoty rozdzielić pomiędzy najbardziej poszkodowanych przez powódź, stwierdzając nader nikły wynik samej akcji.

13) Zwołać w styczniu 1938 r. Podkomisję Techniczną O. W. celem rozpatrzenia planu organizowania okręgowych pogotowi przeciwpożarowych oraz spraw technicznych związanych z motoryzacją i planem zaopatrzenia.

14) Zatwierdzono protokuły Rad Powiatowych w Jędrzejowie, Busku, Radomiu, Zawierciu i Sandomierzu.

Poza tem załatwiono cały szereg spraw mniejszej wagi.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową bezrobotnym.

30 lecie działalności O.S.P. w Czeladzi

W dniu 24 października r.b. O.S.P. w Czeladzi obchodziła piękną uroczystość, albowiem w roku 1938 zakończyła swoją działalność jubileuszem trzydziestoletniego istnienia. Straż Czeladzka może poszczycić się chlubną historią swojego rozwoju i bogatym dorobkiem organizacyjnym. Wynikiem żmudnej i systematycznej pracy ludzi pełnych poświęcenia jest wspaniała, największa w województwie kieleckim, remiza-strażnica-piętrowa, posiadająca obszerne i schludne pomieszczenia na tabor oraz piękne sale, w których się ogniskuje życie kulturalne miasta Czeladzi. Straż jest całkowicie zmotoryzowana, liczebna stanem i pod względem sprawności wyszkoleniowo-bojowej należy ją zaliczyć do jednej z najlepszych straży Zagłębia „Dąbrowskiego". Z niej się wyróżnił i bohatersko zginął ś.p. Waleny Olechowski na zawodach ogólno państwowych w Poznaniu. Cześć Jego pamięci.



D-h Wojewoda Dr. W. Dziadosz, Delegat 23 p. a. l. oraz Inspektor Naczelny przyjmują defiladę na uroczystościach jubileuszowych w Czeladzi.



Zespół teatralny O. S. P. Kielce po wystawieniu „Skalmierzanek".

W uznaniu zasług Prezes Rady — Wojewoda Dr. W. Dziadosz zarządził zwołanie w dniu tym posiedzenia Rady Okręgu Wojew. do Czeladzi, która in corpore z Zarządem Okręgu, D-hem Prezesem Rady i Naczelnym Inspektorem p. Milewskim na czele wzięła udział w tak podniosłej uroczystości.

Program uroczystości obejmował: w dn. 23.X. 37 r. Mszę żałobną za zmarłych i poległych członków straży oraz złożenie wieńca przed pomnikiem poległych w walce o Niepodległość. Wieczorem zaś apel zmarłych i poległych członków straży na Placu 11 Listopada.

W dniu 24.X. 37 r. rano odtrąbiono hejnał z wieży strażackiej, powitano Pana Wojewodę kieleckiego i Władze Związku, składając regulaminowy raport. Po przeglądzie i nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął Pan Wojewoda w asyście przedstawiciela Władzy Wojskowej i Naczelnego Inspektora Związku.

Poczem nastąpiły przemówienia Pana Wojewody, a przedtem powitanie przez p. Burmistrza i Naczelnika Straży oraz wpisywanie się do Złotej Księgi pamiątkowej, a na zakończenie wspólny obiad strażacki, w którym wzięło udział zgórą 700 osób.

Na uroczystość tą zjechało się około 1.000 umundurowanych delegatów straży i liczni goście zaproszeni.

Na czele Komitetu Uroczystości stanął burmistrz miasta p. Henryk Brudnicki. Stroną techniczną kierował D-h Nikodem Madla — Naczelnik stronę gospodarczą D-h Grzegorz Sadowski — skarbnik i wice burmistrz.

Straż z okazji jubileuszu rozesłała około 20.000 egzemplarzy ozdobnie i starannie opracowanego pamiętnika, rozsyłając go po całej Polsce.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca
Rękopisy uważane są jako bezpłatne
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego" łącznie z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 — 35 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż R. P. Redaktor: Inspektor Józef Plebanek

Redakcja—Administracja—Kielce, ul. Śniadeckich 15. Telefon 15 14, Konto P.K.O. Nr 63.090.

Druk. „St. Święcki" Kielce, Sienkiewicza 13.